Opłata uiszczona ryczałtem

Sosnowiec, Śląsk, Kraków, Lwów, Poznań. **Cena egz. 20 groszy**

Nr. 41 Warszawa, Łódź, Częstochowa, Piotrków, Wilno 13 październik 1935 r. Rok II

POLSKA KARTA

TYGODNIK NIEZALEŻNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA SOSNOWIEC, UL. PIŁSUDSKIEGO L. 8, KONTO P. K.O.304077.

PRENUMERATA: miesięczna 80 gr. kwartalna 2·30 zł. — półroczna 4·50 zł. roczna 9.— zł.

Reprezentacje: Katowice ul. Żwirki i Wigury Nr. 14 m. 12. Łódź, ul. Podleśna 8

CENY OGŁOSZEŃ

1 strona wiersz	75 groszy
Kronika „ „	50 „
Nadesłane „ „	40 „
Zwykły „ „	20 „

Mecenas Kozielski w Łodzi

Jak zapowiadaliśmy, odbył się w ostatnią niedzielę września w wielkiej sali Stowarzyszenia Spiewaków Ewangielickich odczyt pod tyt. „Myśli przewodnie narodowego - socjalizmu". Prelegent na początku stwierdził, że stan polityczny i gospodarczy Polski jest wysoce niezadowalający. Bezrobocie i ubóstwo, beznadziejność, wyrażająca się m. in. w zmniejszeniu przyrostu ludności. Jakież są tego przyczyny? Wadliwa polityka, która w najogólniejszych zarysach przedstawia się tak: Polakowi z krwi i kości, związanemu z Polską na życie i śmierć, polskiemu robotnikowi, każą być międzynarodowym proletarjuszem. Narodowca robią ze starszego sługi żydowsko-zagranicnego kapitału. Sługa ten musi grać w dudkę żydowsko - zagraniczną, bo inaczej go wyleją. Jedyną partją, która jest i szczerze polską czyli narodową i oparta o masy robotnicze polskie, miast i wsi, jest partja nasza. Prelegent podkreślał, że we wszystkich krajach i we wszystkich czasach były i są klasy wyższe i klasy niższe. Klasy wyższe są np. nawet w Sowietach, które przekonały się, że „urawniłówka" jest niemożliwą i niepożądaną. Jakąż mamy klasę wyższą w Polsce? Jakaż jest dzisiejsza szlachta? A no — jerozolimska, odpowiada prelegent. Konsekwencją narodowo - socjalistycznego stanowiska jest konieczność spolszczenia pieniądza, t. j. oddania złotego polskiego w ręce Polaków i konieczność spolszczenia wielkich przedsiębiorstw. Spolszczyć zaś te ostatnie można tylko przez upaństwowienie. Dla przykładu prelegent wspomniał, że Elektrownia łódzka, w łajdacki sposób przefrymarczona zagranicznemu kapitałowi, powinna być natychmiast upaństwowiona. Przecież pobieranie 74 gr. za kilovatgodzinę zamiast 7 gr. jest to poprostu kompromitacja. Na samą myśl o niej każdy Polak i każdy łodzianin powinien się ze wstydu rumienić. Prelegent mówił o upaństwowieniu wielkich przedsiębiorstw w Rosji Sowieckiej i stwierdził, że Sowiety osiągnęły bardzo poważne rezultaty w swoim państwie, że zatem upaństwowienie nie jest takim strasznym djabłem, jak go malują. A malują tak obcy kapitaliści z perfidji i dla własnego zysku, a staroendecy, jak się wyraził prelegent, z własnej — naiwności. Ale, dodał prelegent, endecy może się kiedyś nauczą, jak się niejednego od narodowych socjalistów nauczyli.

Na odczyt stawili się licznie nasi zwolennicy, ale było dużo również i narodowców i komunistów. Prelegent był ostro w toku swego przemówienia atakowany i przez jednych i przez drugich. Z tej batalji narodowy socjalizm, śmiało można powiedzieć, wyszedł zwycięsko: jesteśmy szczerymi Polakami i za nami nie ukrywa się żadna judaszowa twarz i jesteśmy partją szczerze robotniczą. Po odczycie zgłaszano się do prelegenta i do organizatorów naszych łódzkich rodaków, z wyrazami uznania. Odczyt przyczynił się do konsolidacji narodowego socjalizmu w Łodzi. Wyrazem tego był, między innemi, fakt, że zgłosił się szereg członków warszawskiego odłamu narodowych socjalistów (t. zw. P. N. S.) oraz t. zw. faszystów polskich z propozycją przyłączenia się do naszej partji.

Przed odczytem i po odczycie odbyły się w Łodzi konferencje w ściślejszem gronie z udziałem rodaka Kozielskiego. Poruszano różne sprawy miejscowe. Między innemi zaznaczano, że pracujący Polak w Łodzi spotyka się z kapitalistycznym elementem i żydowskim i niemieckim. Podkreślono, że Niemcy w Łodzi są o wiele mniej szkodliwi inż żydzi dla pracującego Polaka. Niemcy bowiem nie mają ani tej perfidji ani wrodzonego zamiłowania do oszustw, ani też właściwości rozkładowych w takim stopniu jak żydostwo. Oczywiście warunkiem stosunków poprawnych jest całkiem lojalność wobec narodu i państwa polskiego.

Na marginesie powyższych uwag dodajemy, że celem nawiązania kontaktu robotniczego Zagłębia z robotniczą Łodzią jest wzmocnienie frontu pracującej Polski w obu środowiskach. Ci zatem, którzy liczą, że Polacy jednego odcienia politycznego będą się darli z Polakami innego odcienia, grubo się mylą. My narodowi socjaliści, wspomnijmy dla przykładu, z wielkiem zainteresowaniem śledzimy walkę Polaków z żydostwem w łódzkiej radzie miejskiej, piętnowaliśmy gdzie była okazja odszczepieństwo chadeckich zdrajców i głupotę pepesowskich żydowskich wojtków. Zwalczaliśmy również obojętność oraz oportunizm niby narodowców, przykucniętych przy jakimś ochłapie. Narodowy socjalizm dąży do zjednoczenia pracujących Polaków, a nie do ich rozbicia.

Wrogowie polskiego imienia nigdy nie będą mieli z nas swojego narzędzia. Wierzymy mocno, że niedługi jest czas, kiedy cała Polska pracująca skupi się pod naszym wiśniowym sztandarem.

Rozpowszechniajcie POLSKĄ KARTE!

Idjotyzmy polskiej ekonomji

Pięć lat temu Polska eksportowała 400 tys. tonn cukru, rok temu tylko 80 tys. tonn. Pięć lat temu za wywieziony zagranicę cukier Polska otrzymała 170 milj. złotych, rok temu tylko 13 miljonów zł. Pomimo to przemysł cukrowy nastawiony jest na eksport! Za każde 100 kg. cukru eksportowanego Polska otrzymuje 7 zł. 26 gr, w walutach obcych, a do eksportu tych 100 kg. dopłaca z własnej kieszeni 20 zł! Drożyzna cukru dla własnej ludności spowodowała spadek konsumpcji: spożywamy już nie 12 kg. rocznie na 1 mieszkańca, a 8 kg. Za to przemysł cukrowy, a w gruncie rzeczy cała Polska żywi 500 wyższych urzędników i dyrektorów cukrowni i płaci im kolosalne sumy; w każdym kilogramie cukru mieści się koszt utrzymania tych pasibrzuchów w wysokości aż 2 groszy na każdym kilogramie. Tyleż mniej więcej wynosi koszt utrzymania stałych robotników i niższych urzędników cukrowni. Jeżeli uwzględnimy, że w cenie każdego kilograma cukru mieści się zgórą 45 groszy podatku państwowego, to i w tym wypadku cena cukru na rynku wewnętrznym mogłaby wynosić około 90 groszy za kilogram, gdyby nie głupi eksport i głupio kapitalistyczna organizacja tego przemysłu, oczywiście znajdującego się całkowicie w łapach żydów i zagranicy.

Niedoszły strajk górniczo - hutniczy

Faktem jest, że w cenie 10 korcy węgla (1 tonny) mieści się wynagrodzenie robotnika francuskiego i belgijskiego w wysokości 1 zł 50 gr, angielskiego — 1 zł, a robotnika polskiego na naszym Górnym Śląsku aż 50 groszy! Prawdą jest, że tylko zarobki robotnika i pracownika umysłowego naprawdę zostają w Polsce i idą dla Polaków. Tylko ta część dochodu nie zostaje wywieziona zagranicę lub w inny sposób roztrwoniona. Nic też dziwnego, że na wieść o tem, że chciano „poprawiać" położenie gospodarcze Polski przez obniżenie zarobków, robotnik polski zatrząsł się z oburzenia. Strajk na Górnym Śląsku już był proklamowany. Zagłębie Dąbrowskie miało go poprzeć również strajkiem. Przemysłowcy, widząc, że to nie przelewki, wdali się w rokowania, w rezultacie których górnicy i hutnicy uchwalili odłożyć strajk do 1 listopada b. r. Tymczasem będą się toczyć pertraktacje o urlopy turnusowe, o uzdrowienie kas robotniczych i inne sporne sprawy. Robotnicy wysuwają również żądanie skrócenia czasu pracy z 8 godzin do 6-ciu. Rozumie się, przy dzisiejszym ustroju ekonomicznym trzeba dążyć, ażeby praca trwała jaknajkrócej, ażeby obcy kapitalista nie zabierał jej owoców. Skoro jednak przyjdzie do zasadniczej zmiany dzisiejszego systemu ekonomicznego, robotnik chętnie będzie pracował dłużej i wydajniej, gdyż będzie wiedział, że czyni to dla siebie i dla swych braci. Dodajmy jeszcze jedną uwagę. Robotnik powinien uważać, ażeby nie stał się narzędziem cudzej polityki w szczególności należy zachować wielką ostrożność wobec zaleceń pepesowskiej góry. Robotnicy pamiętają o rozmaitych posunięciach centralnych władz partyj, które nie wyszły na dobre ani tej partji, ani tembardziej robotnikowi. Uważamy, że wciąż się zapomina o tem, że w redakcji pepesowskiego „Robotnika" pracuje podobno aż 6 żydów. Oni Cię już ubiorą, polski nędzarzu!

KIEDY ŻYD PANUJE JEST ZAWSZE OKRUTNY. JAKO WIELKORZĄDCA — JEST DESPOTĄ, JAKO KAPŁAN — TYRANEM. KAZANIE ŻYDA JEST PRZEPEŁNIONE PRZEKLEŃSTWAMI. JAKO WOJOWNIK JEST PODŁY I BEZ LITOŚCI... Fontaine.

X. Józef Prądzyński

Wysiedlenie żydów z Polski

„ŻYDZI POLSCY NIECH PRZYGOTOWUJĄ SIĘ NA SERJO DO EMIGRACJI Z KRAJU, KTÓRY KOSZTEM GŁODU WŁASNYCH DZIECI, ZBYT DŁUGO I ZBYT OBFICIE ICH KARMI".

W „Kurjerze Poznańskim" ukazał się artykuł znanego działacza społecznego i publicysty ks. Prądzyńskiego pod tytułem „Twarda konieczność".

Niektóre ustępy tego artykułu przytaczamy poniżej:

Ponuro zapowiada się na świecie przyszłość żydostwa. Zresztą nie pierwszy raz. W historji powtarza się ciekawy objaw: co pewien czas pojawia się jakiś „mesjasz", staje na czele żydostwa, organizując koło siebie wielki ruch wolnościowy a zaborczy w stosunku do narodów — gospodarzy. Wtedy pęcznieją żydom serca pychą, stają się — o ile to wogóle jeszcze możliwe — nieznośniejsi, budząc nieuchronnie bolesną dla siebie reakcję.

Ruchy emancypacyjne żydów były zwykle lokalne. Dzisiaj zmieniło się to, bo ruch żydowski obejmuje ciasną obręczą cały świat, zmuszając wszystkie narody do oporu i kontrakcji, narazie jeszcze nie skoordynowanej, często dzięki temu, że państwa z niezawsze jasnych przyczyn nie idą w parze z narodami.

Polska jest niewątpliwie narodem i państwem najsrożej cierpiącym na przerost żydostwa i najwięcej hamowanym przez nie w zdrowym rozwoju. Niby olbrzymi, nienasycony tasiemiec, rozsiadł się we wnętrzu Polski naród żydowski, wchłaniając w siebie wszystkie soki żywotne, dając wzamian zaburzenia, anemję i brak równowagi. Klinem wbija się w naród polski, nie dopuszczając do zgody wewnętrznej, aby nad skłóconą całością panować i pasorzytować na niej bezkarnie.

Z zainteresowaniem patrzą teraz wszyscy na Niemcy, które bezwzględnie, ale skutecznie i nagół sprawiedliwie, a w wielu szczegółach nawet zgodnie z konstytucjami apostolskiemi oraz orędziami biskupów i postanowieniami synodów likwidują u siebie sprawę żydowską. Na to trzeba kaść szczególny nacisk, bo zwalczające jadowicie i konsekwentnie myśl katolicką i chrześcijańską prądy masońsko - żydowskie starają się zamieszać sumienie chrześcijańskie, jakoby godziło się na coś zdrożnego, dążąc do usunięcia przewagi żydowskiej. Miłość bliźniego zna według nauki moralności stopniowanie, słusznie podyktowane węzłami wiary, krwi, oraz podobnemi objawami wspólnoty.

Metoda jednak niemiecka w załatwieniu się z żydami nie wystarcza dla Polski, cierpiącej na 10 proc. żydostwa, nie licząc żydów półkrwi i żydofilów, gdy szczęśliwe Niemcy mają ich zaledwie 1 odsetek. W Polsce może zagadnienie to być rozwiązane ze skutkiem wyłącznie przez wysiedlenie szczepu obcej rasy, i to w przyśpieszonem tempie zanim się nie zamknie w mieście i na wsi koło żydowskiej samowystarczalności gospodarczej i politycznej.

Zarządzenia w rodzaju niemieckich starczą na okres przygotowawczy tego, co jest i pozostanie w Polsce **t w a r d ą k o n i e c z n o ś c i ą**, rozłożoną na pewien okres lat: **w y s i e d l e n i a ż y d ó w z P o l s k i.**

Nieprawdą jest, że żydzi nie mają gdzie się podziać, jak głosi często wymysł celowy, a niczem nieuzasadniony o rzekomem przeludnienie świata. Natomiast prawdą jest, że nie brak olbrzymich wprost krajów słabo zaludnionych, jak Argentyna, albo tak głośna dzisiaj Abisynja. Ma ona na swoich miljon dwustu tysiącach kwadratowych kilometrów skromne dwanaście miljonów ludności i do tego rasowo skuzynowanej z żydami. W stosunku do Polski mogłaby więc wyżywić okrągłe 100 miljonów bez obawy tłoku.

Wpływy żydowskie na terenie międzynarodowym są jeszcze dostatecznie wielkie, aby spowodować uczciwą a skuteczną akcję wysiedlenia bez prześladowania, albo chociażby zbędnych dokuczliwości.

Zamiast więc deliberować nad godziwemi i niegodziwemi sposobami ograniczenia naturalnego przyrostu własnego narodu, należy wytężyć wszystkie siły, aby przeprowadzić stały, coroczny odpływ obcego żywiołu, nadużywającego już zbyt długo słowiańskiej dobrotliwości. Spełnią się wtedy serdeczne pragnienia „Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie": około czterech miljonów Polaków katolików będzie mogło wrócić do ziemi ojczystej. Kto w Polsce ma serce i mózg na właściwem miejscu, powinien działać, aby uchronić naród polski w przyszłości od grzechów, zwłaszcza przeciw piątemu przykazaniu, jeżeli żydzi nie będą chcieli zrozumieć, że trzeba dobrowolnie opuścić kraj, wybrany przez nich na ziemię obiecaną.

Gdy Polskę opuszczą, wygaśnie wszelka niechęć ku nim. Polacy będą wtedy szczerze popierali ruch misyjny, mający dusze ich pozyskać dla chrześcijaństwa, do czego narówni z innymi mają prawo, ale fizycznie muszą zniknąć z oblicza ziemi polskiej. Im wcześniej się to stanie, tem lepiej to będzie, szczególnie dla żydów.

Caveant consules et antistites! (Niechaj czuwają konsulowie i przełożeni!). A żydzi niech przygotowują się na serjo do emigracji z kraju, który kosztem głodu własnych dzieci zbyt długo i zbyt obficie ich karmił.

Nasuwają się jeszcze uwagi o charakterze przestrogi: należy baczyć, aby w akcji, wysiedlającej obcy nalot, nie działo się nic z pobudek nienawiści, ale tylko z głębokiego umiłowania własnego narodu.

Rodziny polskie, niestety, już skażone domieszką krwi żydowskiej, niech w porę izolują się od dalszego jej dopływu, pomnąc, że kilkunastu pokoleń potrzeba na oczyszczenie się z przymieszki, a — a do bram dziejowych narodu puka już nieciergliwie ciężki, ale sprawiedliwy obrachunek.

Żydzi... „wierni obywatele polscy"

BEZCZELNE PRZECHWAŁKI ŻYDÓW, A PRAWDA HISTORYCZNA.

Mam zmartwienie. Spowodu? Spowodu żydy. Zawsze byłem przekonany, że „nasze" żydy gotowe są wysługiwać się każdemu wrogowi Polski. Historja podaje mnóstwo szczegółów z czasów niewoli naszej o wrogiem stanowisku żydostwa względem Polski. W powstaniach odgrywali rolę szpiegów pruskich czy moskiewskich. W polityce antypolskiej starali się grać pierwsze skrzypce. W b. dzielnicy pruskiej, o ile wiem, istniał w Poznaniu tylko jeden żyd (adwokat Lewiński), który nie chciał należeć do wrogów polskości. Zato asesor sądowy Jaffe ogłosił w r. 1908 skandaliczną broszurę o potrzebie wywłaszczenia Polaków, w której prześcignął najzagorzalszych hakatystów, rdzennych Niemców.

Jaką rolę odegrali żydzi w powstaniu 1848 r., o tem kroniki powstania zawierają mnóstwo ciekawych rzeczy. Długo lud wielkopolski przedrzeźniał żydowskie hałasy, kiedy powstańcy (kosynierzy) się zbliżali. Wówczas to wołali na swoje bahorki: „Kinder, szrait Polska, di Kosznire kimmen!" Gdzie powstańcy pobici zostali, żydostwo narówni z Prusakami znęcało się nad nimi. Dzieje ruchu „Netzebruederów" w okręgu nadnoteckim takich momentów zawierają dużo. A już wojna polsko-bolszewicka obfitowała w kwiatki „żydowskiej wierności" w takim stopniu, że nic i nigdy nie powinno pozwolić nam o nich zapomnieć.

Przekonuję się obecnie, że dotychczas byłem w błędzie co do charakteru żydów, a historja widocznie kłamie. Zachwiał mojem przekonaniem fakt, jaki zaszedł w końcu ubiegłego roku, gdy z okazji święta niepodległości odznaczeni zostali krzyżem zasługi „kombatanci" żydowscy o takich dźwięcznych nazwiskach: Bregman, La.skowski, Flaum, Spiro, Majerowicz, Rosenblum, Fajgenblat, Diamand, Król i Wizma.

Co ci machabeusze musieli nakropić bolszewików! A byli pewnie „ochotnikami z musu". Bo ci, którzy nie musieli, zwiali do Gdańska lub... do bolszewików. A zagranicą wymyślali w prasie na armję polską jak np. „wielki" pisarz żydowski Szalom Asz, który później dostał „Polonię Restitutę".

Żydzi mają naprawdę pretensję do Polaków, aby ich za dobrych obywateli uważali. Przekonuję się o tem z odezwy, jaką związek rabinów wydał przed wyborami. Czytamy tam:

„My, żydzi, od wielu pokoleń i stuleci wierni obywatele polscy, obowiązani jesteśmy uczynić użytek z naszych praw i t. d.

Od wielu pokoleń i stuleci są już wierni Polsce, a teraz tylko chcą jeszcze, aby im się w Polsce dobrze działo. Niech ich kaczka kopnie z takim tupetem! Czy oni nas mają za głupców i nieuków, nie znających własnej historji i dziejów żydowskiej przewrotności?

W wojnie polsko - bolszewickiej żydzi zawsze i wszędzie, gdzie tylko mogli, stawali po stronie... bolszewików. Oni to ich witali i czapką i papką, a okrzykom „wiwajt!" nie było końca. Oni też tworzyli wszędzie komitety komunistyczne i dostarczali komisarzy bolszewickich. Wreszcie wystawiali oddziały ochotnicze, walczące po stronie bolszewickiej przeciwko Polsce. Czytamy o tem wyraźnie w komunikatach naczelnego dowództwa armji polskiej.

Żywiołowa nienawiść żydostwa do Polski objawiała się we wszystkich prawie miastach kresowych podczas zajmowania ich przez wojska polskie. W Pińsku stoczyć nawet trzeba było ciężką walkę z żydowskimi mieszkańcami. „Ofiarom" tych walk przed paru laty żydowska większość rady miejskiej uchwaliła postawić pomnik. Do wykonania tej uchwały podobno jeszcze nie przyszło, ale czy z czasem nie przyjdzie?

Mógłby ktoś powiedzieć, że to wszystko należy do przeszłości i żydy w wolnej Polsce się zmieniły. Lecz zaraz nasuwają się wątpliwości. O czemże bowiem świadczą liczne procesy komunistów, w których zawsze prawie występują żydzi. Oni nie przestali kochać bolszewików, bo bolszewizm z ich ducha wyrósł i ma zniszczyć świat chrześcijański, a to jest cel żydostwa. Codziennie prawie czytamy o wykrywaniu jaczejek komunistycznych, na których czele stoją żydzi. Świeżo w Brześciu nad Bugiem odbył się wielki proces komunistyczny, w którym główną rolę odegrali tacy „wierni obywatele" jak Lewin, Ruchman i Lipszyc, a „wielką" ich poprzedniczką była Regina Kapłan (Regina czytać należy Rebeka). Podobnie jest we wszystkich procesach komunistycznych. Czasem zabłąka się jakiś chrześcijanin w to towarzystwo, jak to było przed 2 laty w Krakowie. Nakryty razem z elitą żydowską (sami inteligenci i bogacze) jakiś robociarz zeznał przed sądem: „Kazali mi werbować robotników chrześcijan, żeby się nie nazywało, że same żydy należą do komunistów".

W komuniźmie, szmuglu, oszustwach, uchylaniu się od powinności wojskowej, handlu żywym towarem, paserstwie i podobnych „cnotach" prym dzierżą żydzi. Kronika kryminalna codzień dostarcza świeżych do wodów bez liku.

Zdaje mi się, że moje zmartwienie, wywołane odezwą rabinów o wierności żdów dla Polski, jest jednak bezpodstawne i nadal będę uważał żydów za największych szkodników zbiorowego życia polskiego. Wyjątki się zdarzyć, ale o ich nie słyszałem.

Jedna z macek kartelowego polipa:

Syndykat gwoździ i drutu

Od 1 kwietnia ukonstytuował się w Polsce syndykat gwoździ i drutu, który postawił sobie jako zadanie „poprawę ceny" tych artykułów. Syndykat hut żelaznych wziął nowo powstały syndykat gwoździ i drutu pod opiekę, gdyż obawiał się, że spadnie cena surowca, w który syndykat hut żelaznych zaopatruje fabryki gwoździ i drutu.

Opieka wyraża się tem, że jedynie fabryki należące do sydykatu gwoździ i drutu otrzymują surowiec regularnie po niższej cenie, natomiast t. zw. outsiderzy, t. j. niezrzeszeni płacą znacznie drożej (około 6 gr.), przyczem nie otrzymują surowców regularnie, co ich paraliżuje i... unieszkodliwia.

Syndykat hut żelaznych, unieszkodliwiwszy nieskartelizowane fabryki gwoździ i drutu, dąży teraz do wywarcia wpływu na czynniki miarodajne, aby wzięły w obronę pokrzywdzonego przemysłu i nie wymusiły drogą interwencji państwowej zniżki cen surowca.

Syndykat gwoździ i drutu wespół z syndykatem hut żelaznych wszczął przeto pertraktacje z międzynarodowym kartelem gwoździ i drutu (Iveco), w wyniku czego Polska przystąpiła do tej „drucianej międzynarodówki", uzyskując kontyngent eksportowy w wysokości 9.000 tonn rocznie, co stanowi od 18 do 20 proc.

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany". M. LUTER

konsumpcji krajowej, mahającej się od 35 do 40.000 tonn rocznie.

Wartość eksportowego kontyngentu rocznego, t. j. owych 9.000 tonn gwoździ i drutu wynosi zaledwie około 2 miljony zł, gdyż cena eksportowa jest bardzo niska.

Przynęta eksportowa, rzucona przez syndykat hut żelaznych oraz syndykat gwoździ i drutu w postaci zapowiadanego wzrostu produkcji o 18 do 20 procent, okazuje się przy bliższem badaniu sprawy całkowicie nierealną. Równocześnie bowiem ze wzrostem taniej produkcji eksportowej zmaleje, bo zmaleć musi, konsumpcja krajowa, dla której sztucznie śrubowane ceny stwarzają nową, niekorzystną sytuację.

Jest rzeczą zrozumiałą, że konsumpcja krajowa może się — przy obecnej słabej sile kupna ludności — utrzymać tylko wtedy na poziomie, jeśli ceny są niskie. Najlepszym dowodem, że mamy rację jest fakt, iż już teraz, w kilka miesięcy po ukonstytuowaniu się kartelu i podwyżce cen, konsumpcja krajowa poważnie się skurczyła. Stwierdzono również, że w r. 1931 po rozwiązaniu ówczesnego syndykatu gwoździ i drutu, konsumpcja znacznie wzrosła.

Zdrowa polityka gospodarcza powinna na wszelkich odcinkach dążyć przedewszystkiem do ożywienia produkcji. W konkretnym wypadku należałoby dążyć do utrzymania w ruchu jaknajwiększej ilości robotników, a ponadto poprawić stan zatrudnienia hutnictwa.

Natomast udzielenie syndykatowi gwoździ i drutu specjalnych koncesyj na rachunek rynku wewnętrznego z racji podjęcia się przezeń eksportu 9.000 tonn rocznie — nie wiedzie spewnością do celu.

Nie osiągnie się wzrostu produkcji, gdyż — jak wykazaliśmy — spadnie konsumpcja wewnętrzna. Wzamian za osiągniętą z eksportu sumę 2 miljonów zł, ludność zapłaci ciężkiemu przemysłowi znacznie więcej, a ponieważ w przemyśle tym zaangażowane są kapitały zagraniczne, więc waluty zyskane drogą eksportową odpłyną znowu zagranicę. W rezultacie państwo i społeczeństwo nic nie zyska, a zyskają tylko kartelowi monopoliści.

Czy długo taki stan trwał będzie?

Elektrownia łódzka wywozi olbrzymie kapitały zagranicę

Łódź, w październiku.

Obiecane przez elektrownię łódzką zniżka ceny prądu oświetleniowego o 5 groszy na kilwotgodzinie, i to w dodatku z dniem 1 stycznia 1936 r. bardzo słusznie określona została w „Orędowniku", jako kpiny z publiczności.

Jest faktem notorycznie znanym, że **elektrownia łódzka ma najniższe koszty produkcji z pośród wszystkich elektrowni w Polsce**, prócz kilku elektrowni kopalnianych w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku. Te ostatnie zajmują wogóle stanowisko specjalne, gdyż mają do dyspozycji paliwo (węgiel) nie obciążone kosztami transportu. Z pośród elektrowni, znajdujących się poza obszarami węglowemi, łódzka elektrownia produkuje najtaniej, mając najnowsze urządzenia i zapewniony bardziej zbyt. Znaczną rolę odgrywają tu również koszty, połączone z założeniem elektrowni. **Właściciele łódzkiej elektrowni otrzymali łą za darmo.** Zaoszczędzili sobie więc miljonowych wydatków na kupno placów, wznoszenie budowli nabycia inwentarza, itd. Wszystko to otrzymali za darmo, gdyż elektrownia łódzka, jako własność rosyjska, stała się po wojnie własnością państwa polskiego, od którego w podarku otrzymali ją obecni właściciele. Wartość tej darowizny wynosiła 20 miljonów złotych franków. Późniejsze, dość nawet znaczne, inwestycje, sfinansowane przez nowych właścicieli elektrowni, wynoszą w najlepszym razie tyle, ile elektrownia od czasu objęcia jej przez obecnych właścicieli na czysto zarobiła.

Pomimo to cena prądu oświetleniowego, pobierana przez elektrownie łódzką, jest najwyższa w Polsce. Pomijamy tutaj taryfy w jednem czy dwóch miastach, gdzie elektrownie, stanowiące własność magistratów, pobierają za światło jeszcze więcej o kilka groszy niż prywatna elektrownia łódzka, gdyż przy ustalaniu ceny prądu w tamtych elektrowniach nie odgrywa roli koszt własny, lecz potrzeby kasy miejskiej. Gdy budżet miejski wykazuje deficyt, a nowych podatków wynaleźć nie można, to poprostu podwyższa się ceny prądu. Są to, jak widzimy, warunki wyjątkowe i jeżeli elektrownia łódzka powołuje się na to, że w Lublinie, Łucku czy Kiernozi prąd świetleniowy kosztuje złotówkę za kilowatgodzinę, a w Łodzi 74 groszy, to jest to mydlenie oczu naiwnym, gdyż pieniądze za prąd, płacone przez ludność łódzką nie wpływają do kasy miejskiej, lecz do prywatnych kieszeni, a co gorsza — do kieszeni zagranicznych kapitalistów. Pieniądze, wydarte ludności przez elektrownię w Kiernozi, idą bądź co bądź na potrzeby miejscowe. Idą może na utrzymanie szpitalika miejscowego, na załatanie dziur w bruku lub naprawienia dachu na budynku magistrackim, na utrzymanie szkoły it.p, gdy tymczasem pieniądze pobrane przez elektrownię łódzką, wysyłane są zagranicę. Kraj niema z nich żadnych korzyści, natomiast ma tem większą szkodę, im więcej tych pieniędzy idzie zagranicę. Pogarsza się bowiem bilans płatniczy Polski i osłabione zostają podstawy waluty polskiej.

Wielokrotnie już poruszana była sprawa kosztów własnych wytwarzania prądu w elektrowni łódzkiej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wyprodukowanie jednego kilowata prądu kosztuje elektrownię łódzką 5 groszy. Wiadomo mianowicie, że od kilku największych i uprzywilejowanych odbiorców elektrownia pobiera za prąd od 8 do 15 groszy za kilowatgodzinę. Tramwaje łódzkie płacą 8 groszy, dojazdowe około 10 groszy, a kilka wielkich fabryk od 10 do 15 groszy za kilowatgodzinę.

Trudno przypuszczać, by elektrownia oddawała prąd tramwajom łódzkim ze stratą. Wprawdzie między zarządem elektrowni a zarządem tramwajów istnieją jakieś zakulisowe porozumienia finansowe, na zasadzie których przedstawiciel elektrowni zasiada w radzie czy zarządzie tramwajów, ale chodzi tu zapewne tylko o to, że elektrownia, czy też ludzie z elektrowni chcą mieć jakieś korzyści z zarobków, jakie osiągają tramwaje, mając tani prąd przy skandalicznie wyśrubowanych cenach za bilety. W każdym razie z tych 8-miu groszy, płaconych przez tramwaje za prąd, conajmniej 2 grosze stanowią jeszcze czysty zysk elektrowni.

Za tem, że jedna kilowatgodzina nie kosztuje elektrownię więcej niż 5 groszy przemawia także fakt, że koszt produkcji w nocześnych elektrowniach kopalnianych Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska wynosi około trzech groszy za kilowatgodzinę. Ta różnica odpowiada mniej więcej dokładnie obciążeniu z tytułu transportu węgla, od którego wolne są elektrownie kopalniane, a które ponosi elektrownia łódzka, zmuszona sprowadzać węgiel koleją.

W umowie koncesyjnej między elektrownią a magistratem łódzkim powiedziano, że monopol elektrowni przestaje istnieć, gdy zjawi się ktoś i zaofiaruje prąd elektryczny, po cenie niższej od kosztu własnego elektrowni łódzkiej.

Gdyby więc jakiś przedsiębiorca zaczął w Łodzi wytwarzać prąd lub doprowadził go do Łodzi kablami i zaofiarował go np. po cenie 5 groszy, to wolnobyłoby mu sprzedawać go mieszkańcom i fabrykom łódzkim, jeżeliby elektrownia nie udowodniła, że wytwarzanie prądu kosztuje ją jeszcze mniej. Ze sfer przemysłu węglowego wypłynął w okresie kampanji Karimanowskiej projekt wybudowania kablu z Zagłębia do Łodzi zaofiarowania w Łodzi prądu po 5—6 groszy za kilowatgodzinę z elektrowni kopalnianych. Ze strony elektrowni łódzkiej oświadczono na to, że projekt ten nie doprowadzi do niczego, ponieważ elektrownia łódzka wykaże, iż potrafi wytwarzać prąd taniej. Jest to jeszcze jeden dowód, że koszt własny elektrowni łódziej nie przekracza 5 groszy za kilowatgodzinę.

Jak wobec tego nazwać pobieranie 74 groszy za kilowatgodzinę prądu oświetleniowego?

Byłoby to objawem karygodnej lichwy nawet w tym wypadku, gdyby zyski elektrowni pozostawały w kraju i gdyby przyczyniały się do narastania kapitałów krajowych. Gdy jednak wywożone są zagranicę i przyczyniają się skutkiem tego do jeszcze większego osłabienia organizmu gospodarczego Polski, gdy uniemożliwiają one rozwój kapitalizacji, ponieważ grosze i złotówki szerokich warstw ludności muszą odpływać za granicę, zamiast np. do PKO. — gdy wreszcie wysyłki pieniędzy zagranicę przez elektrownię łódzką przyczyniające się do tego, że zapas złota w Banku Polskim nietylko nie może wzrastać, ale nawet chwilami zmniejsza się — to oprócz lichwy mamy tu jeszcze szkody i straty polskiego gospodarstwa narodowego. Tej rany nie zakryje przed opinją publiczną nędzny plasterek w postaci pięciogroszowej zniżki, obiecanej przez elektrownię na rok przyszły. Miejmy nadzieję, że plasterek ten nie uśpi także czujności władz, pozostawionych na straży interesów gospodarczych Rzeczypospolitej.

Dość haraczu na gminy żydowskie

Znany lekarz - spółdzielnik, dr. K. Łazarowicz, pisze w „Kur. Warsz.", że władze winny jak najprędzej wydać stosowne rozporządzenie, wskazujące, jak powinien być dokonywany ubój w rzeźniach, aby zwierzętom zaoszczędzić bólu, a ludziom przykrości patrzenia na cierpienia zwierząt. Dr. Łazarowicz podnosi, że — jak wykazały badania ks. dra Trzeciaka, — ubój rytualny wcale nie jest nakazany przez religję mojżeszową.

„Żydom w Polsce ubój rytualny dogadza — pisze dr. Łazarowicz — i będą go oni bronić zawzięcie, ale z całkiem innych względów. Opłata za ubój rytualny jest niepomiernie wysoka, daje to więc dostateczne utrzymanie licznym rzezakom rytualnym, a pozatem daje duże dochody gminom żydowskim. Jak wielkie są te dochody, można sądzić z tego, że w roku 1926 kahały otrzymały z tego źródła 9.237.000 złotych, w roku 1929 — 10,834.000 zł, rzezacy w 1929 roku otrzymali 4,535.148 zł"

Tak więc ludność polska, spożywającą bez wyjątku mięso z uboju rytualnego, płaci specjalny haracz gminom i rzezakom żydowskim. Skandal ten trwa zbyt długo i społeczeństwo polskie musi domagać się, by mu wreszcie położono kres.

Skasowanie uboju rytualnego ułatwi walkę z żydowskim monopolem handlu bydłem, z którego żydzi czerpią ogromne zyski. Ceny mięsa spadną wtedy znacznie. Ponadto władze wojskowe winny się zainteresować faktem, że kilka tysięcy rzezaków rytualnych, jako „duchownych", zwolnionych jest od służby wojskowej.

Sytuacja jest dzisiaj taka, że „cała ludność Polski płaci rocznie kilkanaście miljonów złotych na rzecz gmin wyznaniowych żydowskich i rzezaków - żydów. Ludność chrześcijańska zjada mięso wyłącznie z tylnych części bydła, ludność żydowska bierze tylko mięso z przodków, płacąc za to mięso ceny niższe, niż za mięso z części tylnych. A wszak mięso z przodków nie jest wcale gorsze, niż z części tylnych".

Jeszcze raz powtarzamy: trzeba temu monopolowi i przywilejowi żydów położyć kres.

Żydzi do Ekwadoru

Trzeźwy głos publicysty żydowskiego

Zagadnienie emigracji żydów z Polski jest rzeczą niesłychanej wagi zarówno dla Polaków jak i dla żydów. Im wcześniej żydzi zrozumieją, że powinni starać się jak najszybciej z Polski wyemigrować, tem prędzej będzie można przystąpić do racjonalnego rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce. Pewne otrzeźwienie pod tym względem jest u żydów widoczne, co jakiś czas pojawiają się artykuły, dowodzące, że zrozumienie tego zagadnienia zaczyna przenikać do umysłów żydowskich. Jednym z takich trzeźwych sądów jest artykuł p. Chilela Cajtlina w „Momencie" (Nr. 218) p. t: „Jeśli już szukać ratunku — to niech to będzie na serjo".

P. Cajtlin omawia na wstępie znaczenie konferencji żydów polskich, przebywających zagranicą:

„Zorganizowanie się żydów polskich, mieszkających obecnie w różnych krajach, jest oczywiście najważniejszym aktem pracy ogólno - żydowskiej w ostatnich miesiącach. Zewnętrzny odgłos tego aktu jest oczywiście mniejszy od odgłosu pozostawionego przez ostatnie ogólno - żydowskie kongresy. Jednak znaczenie tej akcji, tej próby zjednoczenia choć jednej części oddalonych od siebie i rozrzuconych po całym świecie, żydów, znaczenie jej jest o wiele większe, niż to sobie wyobrażamy.

Nie to jest tak dalece ważne, że się przyjęło taką czy inną rezolucję, ale ten prosty fakt ogólnego porozumienia się, wspólnego usiłowania znalezienia ratunku, szukania drogi wyjścia. Je-

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEWIERNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY, ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.
Walenty Bekkius (Prof. Akademji Krakowskiej 1590)

śli będzie się poważnie szukać, jeśli nie zadowolimy się ogólnikami jak również staromodnemi drobnemi „sztandlaństwami" (od słowa „sztadlan" — żyd realizujący interesy żydowskie wśród nie-żydów), a tylko dojdziemy do rzeczy zasadniczych — to koniec końców osiągnie się rzecz upragnioną, a w każdym razie część jej".

Następnie p. Cajtlin przechodzi do zagadnienia emigracji żydów z Polski:

„Według mego przekonania konferencja żydów polskich powinna się zająć przedewszystkiem radykalnem rozwiązaniem kwestji żydowskiej w miejscach, gdzie żydzi żyją w wielkich masach. Również powinna się komisja zająć sprawą Ekwadoru — jako miejsca mogącego przyjąć emigrantów".

„Istnieje formalny kontrakt zawarty między rządem Ekwadoru, a żydowskiem towarzystwem z najznaczniejszymi żydowskimi działaczami w Paryżu na czele, w sprawie osadzenia 50 tysięcy emigrantów w Ekwadorze na bardzo dobrych i dogodnych warunkach".

Ze swej strony życzymy żydom powodzenia w Ekwadorze i pragnęlibyśmy, żeby ich tam jak najwięcej z Polski wyemigrowało.

Rola neofitów w dziejach Polski

Pod powyższym tytułem ukazała się niedawno książka p. Stanisława Didiera (Warszawa 1935, nakł. Myśli Narodowej, str. 132, cena 2.50 zł) Przytaczamy poniżej za „W. Dz. Nar." ciekawą recenzję tej książki, pióra p. Orłowskiego.

Dotychczas przy omawianiu roli żydów w dziejach świata, a przedewszystkiem Polski, nie zwracano naogół uwagi na neofitów i kryptożydów. Dopiero autor omawianej rozprawy — uderzony zdaniem jednego z wybitnych działaczy żydowskich, że „prawdą jest, że niektórzy żydzi dają się chrzcić, ale fakt ten tylko przyczynia się do wzmocnienia naszej potęgi, gdyż chrzczeni żydzi zawsze żydami zostają" — pierwszy postanowił zająć się specjalnie rolą tych ochrzczonych żydów w dziejach Polski. Praca, jak to zaznacza autor w zakończeniu, ma charakter pionierski, jest pierwszym krokiem do głębszych badań nad działalnością neofitów i nie wyczerpuje całości zagadnienia. Tembardziej więc trzeba podnieść bardzo pokaźną ilość wyzyskanych źródeł (57 pozycyj bibljograficznych), ogłoszonych zarówno przez pisarzy żydowskich, jak i nie żydów, nietylko w języku polskim, lecz i obcych (francuski, niemiecki i angielski), oraz dbałość o poziom naukowy rozprawy.

Za tło dla całości służy rozdział pierwszy, dający przegląd dziejów żydowskich w Europie. Okazuje się, że już od najdawniejszych czasów dziwnie łatwo wyrzekali się żydzi oficjalnie wiary przodków na rzecz zarówno islamu jak chrześcijaństwa i to za zgodą swych najwyższych władz. Owszem nawet najwybitniejsi myśliciele i uczeni w piśmie, autorytety czczone po wszystkie czasy przez naród żydowski, oficjalnie wyrzekali się wiary w Jehowę (np. Mojżesz Majmonides zwany „drugim Mojżeszem" był wyznawcą islamu, Sabbataj Cwi również, a Jakób Frank przyjął chrzest). Ci neofici dla oka gorliwie praktykujący przepisy nowej wiary, pozostawali w najściślejszym kontakcie ze swymi dawnymi współwyznawcami, zachowywali przepisy talmudu i stanowili jakby osobne gminy żydowskie wewnątrz Kościoła katolickiego. W ten sposób trwali całe wieki w narodowej jedności, a zdobywając coraz większe wpływy w społeczeństwach chrześcijańskich forytowali swoich rodaków, osłabiając równocześnie działalnością rozkładową znienawidzony Kościół rzymski. Żydów chrzczonych i niechrzczonych spotykamy w sekcie Albigensów, w husytyźmie, w „Akademjach tajnych" czasów Odrodzenia, w reformacji, w lożach masońskich, wśród organizatorów Wielkiej Rewolucji francuskiej, we wszystkich ruchach rewolucyjnych 19-go wieku, aż po rewolucję bolszewicką w Rosji.

W Polsce gromadne przyjmowanie pozornego chrześcijaństwa przez żydów zaczęło się już w 14-tym w., przyczem szczególnem znaczeniem cieszyli się żydzi na terenie W. Ks. Litewskiego. Później w 18-tym wieku przybyła nowa fala nowochrzczeńców t. zw. sabbatejczyków, którzy na mocy ustawy sejmowej 1736 r. zostali przypuszczeni odrazu do pełni praw szlacheckich i przyjęli polskie nazwiska. W drugiej połowie tegoż wieku przyjęła chrzest sekta frankistów ze swym przywódcą Jakóbem Lejbowiczem Frankiem na czele. Historyk Teodor Morawski oblicza cyfrę ochrzczonych frankistów na 24 tys. Taka siła kilkudziesięciu tysięcy sprytnych, ruchliwych, nowo ochrzczonych i uszlachconych żydów, przebywających głównie w stolicy i miastach, przy poparciu całego żydostwa światowego, jego pieniędzy, oraz światowej organizacji masonerji i przy życzliwej współpracy państw zaborczych, mogła już tak kierować losami Polski, jak chciała. A przecież — jak pisał w r. 1755 Frank — „sam Pan Bóg po Palestynie Polskę musiał na nową ziemię obiecaną, Kraków na nową Jerozolimę przeznaczyć". Nie zasypiają też gruszek w popiele. Frank uwija się podczas konfederacji barskiej, uczniowie jego działają w Sejmie Czteroletnim. Podczas insurrekcji kościuszkowskiej, neofici organizują rozruchy anarchistyczne w Warszawie, głoszą najskrajniejsze hasła rewolucji społecznej, podburzają, a równocześnie są w stałym kontakcie z Moskalami i Prusakami. W Królestwie Kongresowem organizują młodzież polską w tajnych związkach wolnomularskich i rewolucyjnych, szerzą zamęt i anarchję w Warszawie wczasie powstania 1830—31 r. Po powstaniu, gdy 50 tysięcy najlepszych Polaków musiało iść na tułaczkę, kierownicze stanowiska w społeczeństwie objęli po nich żydzi — neofici. A równocześnie na emigracji organizowali nowe próby ruchawek, wysyłając setki zapaleńców na stracenie. I znów kiedy Polacy musieli uchodzić z kraju po r. 63, to równocześnie najbardziej krzykliwi działacze powstaniowi — neofici, nietylko że pozostali, ale przeciwnie cieszyli się pełnem uznaniem i poparciem władz rosyjskich. Tak np. Kronenberg, wódz żydostwa polskiego wówczas, zwany min. skarbu Rządu Narodowego, ponieważ dawał wielkie sumy na organizację powstania, został potem odznaczony orderem św. Włodzimierza, otrzymał szlachectwo rosyjskie, był stałym gościem u gubernatora w Warszawie i miał wpływy u samego cara. Inny zaś żyd, całkiem zdawało się już zasymilowany, ziemianin i bankier Jan Bloch herbu Ogończyk, uważany za wzór cnót obywatelskich, testament swój zaczął od słów: „Byłem całe życie żydem i umieram jako żyd".

Działalnością takich to ledwo ochrzczonych wzorów cnót obywatelskich i patrjotyzmu ale... żydowskiego, tych „bojowników o wolność Polski", „niepodległościowców", „aktywistów" i wiecznych rewolucjonistów winni się zainteresować polscy historycy, bo dotychczas ich „bohaterskie" czyny opiewali tylko tacy „nasi" dziejopisarze jak Askenazy, Handelsman czy Feldman. Książka p. Didiera będzie spewnością zachętą i przewodnikiem w badaniach w tym kierunku, zarówno dla historyków o wyrobionej już popozycji naukowej jak i młodych adeptów.

Chrześcijanin przed sądem ...żydowskim w Łodzi

ZA OBRAZĘ ŻYDÓW P. OTTO KONRAD ZOSTAŁ SKAZANY NA WYSOKĄ GRZYWNĘ.

Jedno z pism antyżydowskich podaje następujące, nie do uwierzenia wprost szczegóły „procesu karnego", jaki odbył się w żydowskim **„Cechu łódzkich rzemieślników zawodu stolarskiego"**, przeciwko chrześcijaninowi stolarzowi p. **Ottonowi Konradowi**, oskarżonemu o.... obrazę żydów:

Przy ul. Dworskiej 6 w Łodzi mieści się mechaniczna stolarnia obróbki drzewa Ottona Konrada, której klienci składają się w 50 proc. z żydów. Na krótko przed wyborami do Sejmu, któryś z chrześcijańskich klientów p. Konrada nalepił na płocie w obrębie stolarni kartki z napisami „Nie kupuj u żyda" i „Narodowcy nie głosują". Urażeni tym faktem żydzi postanowili wnieść skargę na właściciela stolarni do swego związku, t.j. do „Cechu Łódzkich Rzemieślników Zawodu Stolarskiego", którego lokale mieszczą się przy ul. Brzezińskiej 7.

Związek przyjął skargę i wysłał wezwania do wszystkich klientów żydowskich p. Konrada, aby stawili się jako świadkowie na rozprawę w „procesie karnym". Gdy wezwani świadkowie tego niezwykłego procesu przybyli na rzekomy termin, zarząd związku żydowskiego polecił im, aby narazie wstrzymali wszystkie ewentualne zamówienia stolarni p. Konrada do czasu ukończenia „procesu".

Otrzymał również „wezwanie" na sąd sam „oskarżony" Otton Konrad, przyczem w wezwaniu zagrożono, że o ile nie podda się wymiarowi „sprawiedliwości!", wówczas stolarnia jego zostanie zbojkotowana.

Rozprawę naznaczono na dzień 18 ub. miesiąca na godz. 20-tą.

Tak rozpoczął się ten niesłychany nawet w dzisiejszej rzeczywistości polskiej proces. Za stołem sędziowskim poza kilkoma brodatymi „przedstawicielami" Temidy rzecz charakterystyczna zasiadło również kilku Polaków z prezesem Izby Rzemieślniczej p. Kopczyńskim na czele.

Przewodniczący odczytał akt oskarżenia, zarzucający p. Konradowi zezwalanie na dokuczanie żydom i tolerowanie w swoim przedsiębiorstwie napisów antyżydowskich. „Oskarżony" do winy się przyznał, tłumacząc się tem, że napisy zostały naklejone podczas jego nieobecności.

Mimo to „sąd" postanowił wyrokiem pod rygorem natychmiastowej wykonalności skazać Ottona Konrada na zapłacenie 400 zł kary na wyszczególnione niżej instytucje:

Na Dom sierot żydowskich — 100 złotych.

Na Dom sierot niemieckich — 100 złotych.

Na Dom sierot polskich — 100 zł.

Na Cech Łódzkich Rzemieślników Zawodu Stolarskiego — 100 zł.

Skazany ponadto musiał złożyć piśmienne zobowiązanie, że nigdy nie zezwoli na złe traktowanie żydów i niedopuścić do rozklejania napisów o brzmieniu antyżydowskiem. P. Konrad wyrok przyjął, na poczet którego wpłacił natychmiast 100 zł.

Fakt powyższy nie wymaga komentarzy. Chrześcijańscy klienci p. Konrada, jak nas informują, postanowili z faktu tego wyciągnąć właściwe konsekwencje.

Córka lorda o żydach

Agencja Reutera opublikowa przed niedawnym czasem, na łamach niektórych dzienników londyńskich rewelacyjny list panny Mitfordds Attack córki lorda, a siostry żony miljonera Guimmessa.

Między innemi list ten zamieścił „Morning Post".

Panna Mitfordds Attack po powrocie z Niemiec w liście otwartym do redaktora pisma „Der Stuermer" pisze:

„Gdybyśmy mieli takie pismo w Anglji, to wówczas Anglicy mieliby pojęcie o żydowskim niebezpieczeństwie.

Nasi najwięksi wrogowie pracują na naszą szkodę poza kulisami. Mamy jednak nadzieję, pomimo to, że wkrótce będziemy zwycięzcami nad światowym nieprzyjacielem, pomimo jego chytrości.

Myślimy z radością o dniu, gdy będziemy w stanie powiedzieć siłą i autorytetem:

Anglja dla Anglików!
Precz z żydami!
Niemcom pozdrowienie!
Niech żyje Hitler!"

List panny Mitfordds Attack wywołał w angielskich kołach arystokratycznych wielkie wrażenie.

Anglja coraz wyraźniej wkracza na tory walki z żydostwem, lecz odgłosy tej walki nie docierają do Polski.

Dzieje się to wskutek tego, że nasze najważniejsze placówki korespondentów w Anglji obsadzone są przez żydów i każdy przejaw potęgującego się antysemityzmu w Anglji jest skrupulatnie tuszowany i tendencyjnie przemilczany.

Dla uświadomienia naszego społeczeństwa, kto jest na placówkach korespondentów w Anglji podajemy:

„Kurjer Warszawski" reprezentuje żyd Bauer, P.A.T.A. — żyd Litauer. „Gazetę Polską" — żyd Sokołow. „Kurjer Poranny" — żyd Polakow, pseudonim „Augur".

Komentarze zbyteczne.

„Reprezentant" Belgji

(„Welt-Dienst") — Przedstawicielem Belgji na kongresie prawa karnego i więziennictwa, odbytem w sierpniu b.r. w Berlinie, był żyd **Niko Guenrberg**, uchodźca z Rygi, profesor uniwersytetu z Genf, odznaczony wysokiemi orderami wojskowemi za dzielność i męstwo. Pan Guenrberg nietylko że nie był nigdy oficerem, ale nie był wogóle żołnierzem i frontu nigdy nie widział, lecz jako wysoki dygnitarz belgijskiej loży masońskiej uzyskał prawo praktyki w Belgji, katedrę uniwersytecką, odznaczenie rycerza orderu Leopolda no i reprezentację państwa na kongresie.

—o:0:o—

Niemcy posyłają żydów na emeryturę

Według doniesień z Berlina, w wykonaniu nowych uchwał antyżydowskich nastąpiło tam usuwanie żydów ze służby państwowej. W stan spoczynku przeniesiony dyrektor wydziału wchodniego, który przyjął religję katolicką, a jest pochodzenia żydowskiego. Taki sam los spotkał jego zastępcę Hayego, który przed kilku laty przeszedł na wyznanie ewangelickie. Zwolniony ze służby wojskowej dr. Ulrycha, delegata M. S. Z. dla prowadzenia rokowań o traktaty handlowe.

Wielu żydów usunięto ze służby pocztowej, kolejowej i z banku Rzeszy. Kilku profesorów uniwersytetu przeniesiono na emeryturę. Na stanowisku dyrektora „Lufthansy" został utrzymany żyd Wronsky, a na stanowisku podsekretarza stanu do spraw lotnictwa żyd Milh.

—o:0:o—

Żydowska flaga w Berlinie

BERLIN (——) Jak donosi narodowo - socjalistyczna „National-Ztg" w pierwszym dniu żydowskiego święta nowego roku, na jednej z kamienic w północnej dzielnicy Berlina, po raz pierwszy wywieszono żydowską flagę o barwach biało - niebieskich z pięcioramienną gwiazdą.

Żywiec - miasto bez żydów

UŚWIADOMIENIE NARODOWE LUDNOŚCI POWIATU ŻYWIECKIEGO.

ŻYWIEC (—) Mieszkańcy Żywca mogą być dumni z tego, że prawie nie znają zapachu cebuli, ani czosnku, ponieważ w swojem mieście nie posiadają **ani jednego żyda.** Gdy kogoś zmoże chęć robienia zakupów u żyda, musi fatygować się aż na Zabłocie, bo dopiero tam można spotkać żydów

Ludność powiatu żywieckiego jest całkowicie uświadomiona narodowo, toteż nic dziwnego, że towary nabywa w składach chrześcijańskich. Nic w tem dziwnego, że ta sama ludność udzieli lekcji patrjotyzmu pewnym kupcom, którzy nabywają towary do swoich składów z hurtowni żydowskich w Zabłociu. Społeczeństwo Żywca nie może bowiem zrozumieć, że mogą znaleźć się kupcy Polacy, którzy — pominąwszy już braw wyrobienia społecznego i obywatelskiego — kupują u żydów, mimo że wzbogacili się na społeczeństwie chrześcijańskiem, które jest ich wyłącznymi odbiorcami.

Bardzo zdziwione było polskie społeczeństwo Żywca wieścią, że organista z Żywca p. **Przetak**, który prowadzi także skład na Zabłociu, zaopatruje się w towary w hurtowniach żydowskich. Na wiadomość o tym filosemityźmie p. Przetaka, społeczeństwo narodowe Żywca wyraziło swój żal, że... dotąd kupowało towary u przyjaciela żydów.

Właściciel piekarni w Żywcu p. **Moliński**, który dostarcza pieczywa do składów w całej okolicy, piecze chleb z mąki, jaką nabywa w hurtowni żydowskiej; a trzeba pamiętać o tem, że p. Moliński ma odbiorców wyłącznie chrześcijan i zdobył już na nich pokaźny majątek.

Jeszcze kilka kwiatków Żywca: hurtownia państwowych wyrobów spirytusoych w Żywcu — Isep była do roku 1934 w rękach chrześcijan, a w r. 1935 wydzierżawiono ją żydom Glasnerom. Podobnie hurtownia soli w Żywcu, którą miał dotąd legjonista Kolka, obecnie znajduje się w rękach żydowskich.

Na szczęście — w ostatnim czasie ruch antysemicki przybrał na nasileniu i rozwija się wspaniale, niosąc wyzwolenie polskiemu ludowi.

Żydzi zmasakrowali kolportera „Orędownika"

ŁÓDŹ (—) Onegdaj znowu dokonano bandyckiego napadu na kolportera „Orędownika".

18-letni Filipczyński od dłuższego czasu sprzedaje „Orędownik" na ulicach miasta Łodzi, dopomagając w ten sposób swym biednym rodzicom. Onegdaj, jak zwykle wyszedł na miasto, wywołując głośno tytuł pisma. Gdy znalazł się na ul. Nowowiejskiej, róg Ogrodowej, został napadnięty przez grupę żydów, którzy zmasakrowali go do krwi.

Nieprzytomnego Filipczyńskiego zabrało pogotowie ratunkowe. Za sprawcami bandyckiego napadu policja wszczęła dochodzenie i podobno już dwóch aresztowała. Około 50 egzemplarzy „Orędownika", silnie zbroczonych krwią, złożono w ekspozyturze Redakcji.

Polski bilans handlowy

w roku bieżącym

Obserwujemy obecnie w Polsce niepokojące zjawisko: pomimo skartelizowania wszystkich niemal ważniejszych gałęzi naszego przemysłu co, według zapewnień syndykatów, miało wpłynąć dodatnio na siłę eksportu — eksport polski kurczy się coraz bardziej, a równocześnie wzrasta wartość importowanych do Polski towarów zagranicznych.

Ogólna suma polskiego wywozu za okres od stycznia do sierpnia b. r. wyniosła 596 miljonów zł, suma importu zaś sięga 561,5 milj. zł, co daje saldo dodatnie, wynoszące zaledwie 34,5 milj. zł. W porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszyła się więc znacznie aktywność naszego bilansu handlowego, wyrażająca się pogorszeniem salda dodatniego o 65,5 milj. zł. Rok ubiegły nie był świetny, co więc mamy powiedzieć o tem pogorszeniu, skoro zmniejszenie salda dodatniego naszego handlu zagranicznego wynosi akurat 65,5 proc w porównaniu z rokiem poprzednim. Bez wdawania się w nadmierne szczegóły, można wskazać na zmiany, jakie zaszły w naszym handlu z temi krajami, które są największymi naszymi odbiorcami i dostawcami.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zaszła b. niepomyślna zmiana w naszych stosunkach handlowych z Anglją. W okresie styczeń—lipiec 1934 r. wywóz polski do Anglji przedstawiał wartość 113 milj. zł, w bieżącym zaś roku, w tym samym okresie, spadł do 96 milj. zł. Tymczasem zaś przywóz wyrobów angielskich w tym samym czasie powiększył się z 46 milj. zł do 61 milj. zł. Poprzednie więc saldo dodatnie z Anglją, wynoszące 67 milj. zł teraz spadło do zaledwie 35 milj. zł, czyli prawie 50 proc.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w handlu z Niemcami. Przed rokiem mieliśmy saldo dodatnie w sumie 41 milj. zł, obecnie zaś przewyżka wartości naszego wywozu do Niemiec nad przywozem z Niemiec wynosi tylko 12 milj. zł. Jeśli weźmiemy pod uwagę zamrożone w Niemczech polskie miljony za wywiezione nasze towary, to wtedy można śmiało powiedzieć, że rezultat wymiany handlowej polsko - niemieckiej za ten okres czasu był dla nas stanowczo niekorzystny.

Dla wyrazistości naszych twierdzeń przytoczyć jeszcze można handel polsko - hiszpański, który wsławił się sprawą pomarańczową. Przed rokiem mieliśmy z Hiszpanją saldo dodatnie w sumie 5 milj. zł, teraz zaś przewyżka naszego wywozu do Hiszpanji nad importem z tego kraju wynosi 300.000 zł. Nie można powiedzieć, żeby była to zmiana korzystna.

W takich oto barwach przedstawia się ów osławiony eksport kartelowy, dla którego żąda się od społeczeństwa polskiego płacenia bajońskim sum na wyrównanie różnicy w cenach....

Dość głupich i szkodliwych eksperymentów! Kartele należy rozwiązać natychmiast, zmniejszyć import towarów zagranicznych i zniżyć ceny własnej produkcji w kraju!

Akcja bolszewicka w U.S.A.

(„Welt-Dienst") — New Jork Herald Tribune pisząc o wpływach komunistyczno - bolszewickich w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej podaje, że na terenie USA istnieje 610 ognisk organizacyjnych bolszewickich, 300 pism w różnych językach; a na agitację za strajkami, na prowadzenie propagandy klasowej zawiści, burżuazyjnej hecy mieszczańskiej wydają ponad 6 miljonów dolarów.

—o:0:o—

Chleb pana Abrachamera.

KRAKÓW (—) Pan Józef F. miał pecha. Kupił onegdaj w piekarni p. Dawida Abrahamera (ul. 29-go Listopada 29) chleb, a, gdy zgłodniały zatopił weń chciwie ostrze noża z przerażeniem skonstatował, że tuż pod skórką, obok etykietki piekarni, znajduje się doskonale upieczona i niezwykle apetycznie wyglądająca — mucha.

Ale p. Józef F. nie docenił tego kosztownego przysmaku, który p. Abrahamer przeznacza zapewne tylko dla stałych klientów — i chleba owego się nie tknął. I nietylko tego chleba, ale od owego rewelacyjnego odkrycia nie jada już chleba wogóle, podejrzewając, że w każdym kryje się taki skrzydlaty i sumiennie ugnieciony rarytas. Za to zachował na pamiątkę ów bochenek od p. Abrahamera i raczy jego widokiem wszystkich znajomych, robiąc mu świetną reklamę.

Ciekawe czy to corpus delicti (czy delicje) żydowskiej „higjeny" oduczy kogo kupowania żydowskiego pieczywa?

Prowokują.

BYSTRA (—) w Bystrej Śl. mieszka osada młodych żydów, którzy codziennie jeżdżą pociągami do pracy w Bielsku - Białej, wsiadając do pociągu na przystanku w Mikuszowicach. W dniu 4. b. m. wsiadło do pociągu robotniczego kilku żydów, którzy dobrze są znani z aroganckiego zachowania się. Nastąpiła sprzeczka, w czasie której żyd uderzył jednego z robotników bańką z mlekiem w głowę, na co zareagowali odpowiednio robotnicy wysiadający na przystanku w Białej Lipniku. Jednego z żydów pobito do krwi, drugi zaś po oberwaniu kilku kułaków zdołał zbiec. Ostrzegamy: nie prowokujcie!...

Komuniści żydowscy przed sądem.

ZAKOPANE (—) Powszechnie wiadomo, że żydzi poza cebulą lubią jeszcze... komunizm. Tak też jest i w Zakopanem. Robili tajne zebrania, rozrzucali karteczki... raz nawet na przedmieściu Szymony — zawiesili w biały dzień czerwony transparent. Aż się tego dużo uzbierało i teraz muszą zato odpowiadać. Sąd grodzki przeprowadził w dniach 27 i 28 września roprawę przeciwko oskarżonych i świadków. Na następnej rozprawie będą zeznawać dalsi świadkowie. W areszcie przebywają nast. 10 oskarżonych: Tinkr Dawid, Lieberman Abraham, Szafranowicz Natan, Stolzberg, Rachela, Chawa Lemi, Ita Beck, Gutman Ozjasz, Bergman Michał (!), Schretter Zygfryd. Wymowne, co?!...

Z WYDAWNICTW.

W nakładzie „Głosu“ ukazała się rozprawa jednego ze znakomitych polskich publicystów p. t. **„Jak rozwiązać kwestję żydowską“.**

Rozprawa obejmuje następujące rozdziały: 1. Kogo uważamy za żyda. 2. Różne formy niebezpieczeństwa żydowskiego. 3. Drogi rozwiązania. 4. Gdzie się żydzi mają podziać? Cena tej bardzo cennej rozprawy jest bardzo przystępna i wynosi 50 gr (plus 10 gr na przesyłkę). Przy większych zamówieniach rabat. Rozprawę należy zamawiać pod adresem: Poznań, św. Marcina 65, administracja „Głosu“.

Przemówienie Streichera.

BERLIN (—) Po ożywionych przygotowaniach propagandowych, odbył się w berlińskim pałacu sportowym wiec, na którym wystąpił przy wódca narodowo - socjalistyczny okręgu frankońskiego i wydawca tygodnika antysemickiego „Der Stuermer“ Juljusz Steicher.

Oświadczył on m. in.; że kiedyś zagranica będzie dziękowała Niemcom za to, iż pierwsi przystąpili do ostatecznego rozwiązania kwestji żydowskiej. Mówca przypomniał dalej interwencję episkopatu niemieckiego u kanclerza z przed roku, która doprowadziła do konfiskaty specjalnego numeru „Stuermera“, wydanego pod marką „Ritualmordnummer“.

Narodowi socjaliści — według Streichera — nie zwalczają wszystkich bez wyjątku ludów semickich. Antysemityzm oznacza jedynie wrogie nastawienie wobec żydów. Ustawa norymberska dała podstawę do współżycia z żydami na obszarze Rzeszy niemieckiej, a kto posuwa się do indywidualnych wystąpień przeciwko żydom, jest wrogiem państwa.

W końcu Streicher z naciskiem protestował przeciw twierdzeniom prasy zagranicznej w latach 1927-30 o licznych profanacjach cmentarzy żydowskich w Niemczech, których sprawcami mieli być narodowi-socjaliści. Mówca oświadczył, że znaczne mu są tylko dwa oświadczył, że znaczne mu są tylko dwa wypadki, w których chodziło o głupie wybryki młodzieńców, w jednym z wypadków sprawcą był reichsbannerowiec.

W czasie przemówienia Streichera zemdlała jedna z obcych na sali kobiet. Streicher, przypominając, że po ostatniem jego wystąpieniu w Berlinie prasa zagraniczna doniosła o bójkach na sali zauważył wśród ogólnej wesołości zgromadzonych, że przecież kobieta, która zemdlała, nie została przez szturmowców pobita.

Na sali w czasie przemówienia obecny był na trybunie m. in. ks. August Wilhelm Hohenzollern, syn b. cesarza.

Akcja pieciwżydowska w Gdańsku.

GDAŃSK (—) W kilku większych miejscowościach na terenie wolnego miasta i w Sopotach wywieszono przed świetlicami szturmówek narodowo - socjalistycznych tablice z przybitemi do nich numerami dziennika „Der Stuermer“.

W sklepach, a nawet w kawiarniach wypraszano żydów z lokalów, zaznaczając, że ich obecność nie jest pożądana. Podczas poświęcenia odnowionej kawiarni „Deutschhaus“ w Gdańsku właściciel oświadczył, że za bezpieczeństwo żydów w swej kawiarni nie bierze odpowiedzialności.

Rajn - „urzędnik o czystych rękach“

skazany na półtora roku więzienia za wymuszanie łapówek

ŁÓDŹ (—) Tut. Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę o nadużycia, jakie w ub. roku ujawniono w starostwie grodzkiem. Na ławie oskarżonych zasiedli 47-letni **Artur Rajn**, zamieszkały przy ul. Wólczańskiej 62, kierownik referatu administracyjnego w starostwie, żyd, oraz 50-letni **Benjamin Szklarz**, również żyd, wiceprezes żydowskiego cechu piekarzy.

Rajn oskarżony jest o pobieranie łapówek od piekarzy za otwarcie piekarń, które zostały zamknięte w wypadku lustracji. Z zeznań świadków wynika, że Rajn wymuszał łapówki.

Głównym punktem zainteresowania były zeznania świadka Moszka Poznańskiego, starszego cechu piekarzy, na którego Rajn usiłował zwalić podejrzenie.

Podczas zeznań świadków doszło do incydentu. w wyniku którego sąd skazał adwokata-żyda Mondlika na 100 zł grzywny.

Po zeznaniach dalszych świadków, którzy nic nowego do sprawy nie wnoszą, zabiera głos prokurator Skąpski, który wskazuje, że choć Rajn nazywał siebie urzędnikiem o czystych rękach (r e i n — czysty) w rzeczywistości jest urzędnikiem sprzedajnym, jak to wykazał przewód sądowy. Prokurator wniósł o surowe ukaranie podsądnych.

Po przemówieniu obrońców i ostatniem słowie oskarżonych, którzy proszą o uniewinnienie, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, na mocy którego 47-letni Artur Rajn skazany został na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5. Szklarz został uniewinniony.

Należy zaznaczyć, iż Rajn pełnił funkcje urzędnika państwowego w starostwie grodzkiem w Łodzi od zarania niepodległości i przez swoje karygodne postępowanie naraził wiele przedsiębiorstw chrześcijańskich na duże straty. Wiele z nich zniszczało zupełnie.

W sprawie zajść antyżydowskich w Kłobucku

W ub. środę odbyła się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie jedna z łańcucha rozpraw o głośne zajścia z marca ub. r. w Kłobucku, pow. częstochowskiego. Tło zajść według opisu żydowskiego „Naszego Przeglądu“ (Nr. 204 z 19. 7. 1935 r.) przedstawia się następująco:

„— W okresie poprzedzającym zajścia nastrój w Kłobucku w wysokim stopniu był naprężony, gdyż członkowie miejscowego Str. Nar. urządzali wiece i zebrania, na których podburzano przeciw żydom i prowadzono wytężoną agitację antysemicką. Wreszcie w wieczór piątkowy — stało się. Gdy żydzi znajdowali się w swych domach, posłyszeli z ulicy rozpaczliwe okrzyki „gore“. Było to hasło dla wszczęcia napadów na ludność żydowską, a zarazem sposób na wywabianie żydów na ulicę. Wieść o pożarze w małem miasteczku działa elektyzująco i napastnicy znakomicie osiągnęli swój cel. Istotnie żydzi wybiegli na ulicę, a teraz chuliganerja zaczęła hulać. Policja zaalarmowana wieścią o eksesach — interwenjowała natychmiast“.

Sprawę rozpatrywał sędzia Dobromęski, który odrzucił wniosek obrońcy oskarżonych, mec. Konrada Borowskiego z Warszawy, o wyłączenie z liczby dowodów w sprawie protokułu zarządu gminy żydowskiej w Kłobucku, zawierającego wyliczenie rzekomo poszkodowanych żydów w Kłobucku. Protokuł ten nosi datę 20 lutego 1934 r. i został nadesłany do starostwa częstochowskiego i przez Sąd Okręgowy w Częstochowie uznany za ujawniony w sprawie. Tym czasem zajścia rozegrały się w dniach 2—4 marca.

W pierwszej instancji oskarżeni skazani zostali na kary więzienia po kilka miesięcy.

Sąd po wysłuchaniu głosów prok. Grabowskiego, powoda cywilnego poszkodowanych żydów adw. Epstei na oraz dłuższej mowy obrończej mec. Borowskiego, wyrok co do kary zatwierdził, natomiast zmienił powództwo w stosunku do niektórych oskarżonych.

Obrońca oskarżonych zapowiedział kasację.

Niesłychane wystąpienie adwokata - żyda w procesie o zajścia na Powązkach

WARSZAWA (—) W ostatnich dniach toczył się tu wielki proces o zabójstwo żyda Delmana na Powązkach w dniu 1 czerwca 1934 r. Na ławie oskarżonych zasiadło kilku członków O. N. R. oraz „Strzelca“, którzy w związku z alarmem, że żydzi napadli na procesję katolicką, poturbowali kilku żydów, z których jeden został zabity.

M. in. świadkami zeznawał w procesie ks. prob. Mieczysław Krygier.

Punktem kulminacyjnym było niesłychane wystąpienie rzecznika powództwa cywilnego, żyda, adw. Surowicza.

Z rasową czelnością zgłosił on wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności ks. prob. M. Krygiera, w związku ze złożonemi przez niego dnia poprzedniego zeznaniami.

Przewodniczący: Zwracam panu uwagę, że wykracza pan poza ramy swej roli w procesie. Zresztą może pan każdej chwili zażądać protokułu zeznań świadka ks. Krygiera i zrobić zeń odpowiedni użytek.

Adw. Surowicz: Sąd pozwoli, że usazadnię swój wniosek.

Przewodniczący: Uzasadnienie jest zbędne.

Manifestacyjne wystąpienie adw. Surowicza, po upływie doby od chwili złożenia zeznań przez ks. M. Krygiera, a zatem i po głębokim namyśle jest tembardziej znamienne, że adw. Surowicz znany jest w palestrze, jako notoryczny obrońca komunistów. Rzuca to pewne światło na rolę żydów w społeczeństwie polskiem. Drastyczność wystąpienia, zwiększa fakt, że podczas zajść 1 czerwca 1934 roku zniszczono bibljotekę im. Pereca, którą następnie władze zamknęły, jako ognisko wpływów komunistycznych.

Takie postacie, jak niedawno adw. Szymon Reinberg, kandydat na posadę zesłańca do Berezy, a obecnie adw. Surowicz, są jaskrawym przykładem do jakiego zwyrodnienia obyczajów prowadzi zażydzenie wolnych zawodów.

KRONIKA

13 Niedziela: Edwarda kr.
14 Poniedziałek: Kaliksta
15 Wtorek: Jadwigi
16 Środa: Gerarda Majeli
17 Czwartek: Małgorzaty
18 Piątek: Łukasza ew.
19 Przedniedziałek: Piotra z Alk.

NA ŚWIECIE

OKRĘTY linji holenderskiej udające się z Jowy do Europy, płyną nie przez kanał Suezki, lecz koło przylądka Dobrej Nadziei.

W CLEVEAND (Ohio) odbył się kongres eucharystyczny. Bulli papieskiej wysłuchało 250.000 wiernych.

W BUENOS AIRES runął nowobudujący się dom dwupiętrowy, grzebiąc pod gruzami 30 robotników.

W MIEŚCIE NANTES w Francji odbył się kongres stowarzyszenia licznych rodzin. W zjeździe wzięli udział wybitni działacze katoliccy.

CESARZ ABISYNJI ubezpieczył się w Ameryce na życie na sumę pół miljona dolarów. Polisa zawiera klauzulę ryzyka śmierci na wypadek wojny.

ARCYBISKUP PADEBORN Dr. KLEIN, który obchodził 70-tą rocznicę swych urodzin, dokonał w dniu tym dziwnym zbiegiem okoliczności 70-tej konsekracji kościoła.

DOTYCHCZASOWA policja miejska w czeskim Cieszynie zostanie zastąpiona przez policję państwową.

BROWNING, syn wynalazcy automatycznego pistoletu, zdwoił w fabrykach pracę i wysyła wielkie transporty broni do Abisynji.

W KRAJU

W DNIU 4. b. m. rozpoczęła się pierwsza, inauguracyjna sesja piątego Sejmu i czwartego Senatu Rzplitej.

MARSZAŁKIEM SEJMU wybrany został p. Car, a marsz. Senatu p. Prystor.

W TORUNIU podczas zatargu o zaliczkę, górnik Kija pobił cegłą inż. Stróżewicza.

W POWIECIE biłgorajskim powtarzają się masowe zachorowania na czerwankę. Władze przedsięwzięły szczepienia ochronne.

W TRZCIANIE spłonęły 4 zabudowania gospodarcze w majątku p. Maurycego Zamoyskiego.

WE WSI LETNISKOWEJ RYMANÓW powstała cegielnia spółdzielcza, której zadaniem będzie wyparcie wszystkich budynków drewnianych.

Przyjdzie moment w dziejach ludzkości, w którym wszystkie narody chrześcijańskie, z którymi żydzi współbytują, uznają, że kwestja, ich zostawić, czy też wyeliminować i wypędzić — zostanie uznaną za kwestję życia i śmierci. Będzie to zagadnienie zdrowia lub choroby, zgody społecznej, albo ustawicznych fermentów wiecznej febry i marazmu....
Franciszek Liszt.

X. T. WETULA

Dwa szydła z worka

Od znanego publicysty i działacza społecznego wśród Polonji amerykańskiej ks. J. F. Wetuli otrzymaliśmy zamieszczony poniżej dłuższy art. na temat obłudnej gry żydowskich „obrońców światowego proletarjatu"
(Red.)

Marksim, komunizm i socjalizm — to są towary na eksport, a dla korzyści żydowskiej. Żyd może być socjalistą, komunistą, wszystkiem, ale zawsze marzy o celu ostatecznym... kupach złota. Redakcje i redaktorzy pism komunistycznych czy socjalistycznych, to skarbce żydowskiej religji, dążności i tradycyj. Taki „**Forwerts**", którego redaktorem p. Abr. Kahan, (N. Jork), to właściwie nic innego, jak wielki Beth-Hamidrosz, gdzie żyd uczy się czcić i kochać rabina, popierać tylko swoje, no i... udawać socjalistę. Największy pisarz żydowski, Szalom Asz drukuje swe utwory w socjalistycznej „Forwerst" od 30 lat. Połowa literatury żydowskiej całego świata drukuje się tamże. Ginsburg i Lang opisują życie i czyny „mszmudim", przechrztów, którzy przymowali chrzest po to jedynie, aby szkodzić gojom, udając chrześcijan. Hillel Rogow wprost z niesieniem pisze o „The Romance of Chassidism" dziele Minkina, które niedawno wyszło (Mc Millan Co.)

Dembicer chwali się, jak to socjalistów polskich wyprowadził Bund w pole... Jak to żydzi socjaliści mieli swe Unje i ciągli z tego zyski, a miljonerzy, synowie rabinów, zakładali dla Polaków grupy socjalistów po to, aby robotnik Polak zawsze był śmiertelnym wrogiem wszystkiego co polskie.... na swoją szkodę, hańbę, na swe zatracenie.

Dowodzić tego, wykazywać hipokryzję, i wyprowadzić z błędu naszych socjalistów, powinno być celem każdego, kto kocha nasz lud, pragnie lepszej doli dla naszych robociarzy, drobnych rzemieślników i tu i tam w Ojczyźnie. Właśnie wyszła nakładem partji komunistycznej książka, pióra M. Algin'a, redaktora komunistycznej gazety „Freiheit", mająca na celu zohydzenie redaktora „socjalistycznej" gazety „Forwerts". Krytykę tej książki podaje Heim Libermann w „Forwerts", dn. 1. września b.r. str. 3, p. t. „**M. Algin zdrajcą Prawicy — i Lewicy**". Z krytyki wychodzi na jaw, że nietylko „socjalista" Kahan jest właściwie skrajnym szowinistą żydowskim, ale i „komunista" Algin jest skrajnym szowinistą żydowskim.

Dziełko to, małe napozór, ale bardzo ważne z tego powodu, że autor, Algin, zapowiada przedstawić Kahana, a tymczasem wychodzi zeń portret Algina w całej jego ohydzie. Jak pajac, który to wypada to wpada, to zapada się do spodni, — tak i Algin. Pisze on: „mówiąc o Forwertsie, nie możemy zapomnieć o Kahanie, mówiąc o Kahanie, nie można się oprzeć uczuciu wstrętu". Ten sam Algin rzuca się Kahanowi na szyję i powiada wobec całego personelu w redakcji „Forwerst'u": „**Ah, wy nie znajetie, kak ja was liubliu, towaryszcz Kahan...!**" A w dzień po opuszczeniu redakcji ten sam Algin rzuca pod adresem Kahana wstrętne, niecenzuralne przezwisko na publicznem zebraniu, choć przez cały czas pobytu jako współpracownik „Forwerst'u" on najbardziej narzucał się Kahanowi ze swą miłością...

Zarzuca on Kahanowi, że do celów prywatnych obraca „Forwerts". Tem właśnie dowodzi, że chce zagłuszyć swe brudne sumienie. Algin to bowiem nadużywa do prywatnych celów nietylko swej „Freiheit", ale nawet burżuazyjnej... „Tag".

Idzie na wystawę pewnej damy, której sztuką się zainteresował, umieszcza panegiryk na cześć wystawy i sam pisze i drukuje w „Tag'u" pochwały dla tej Pani, zapominając, że „Freiheit" nigdy nie miała działu artystycznego, i że między „Tag'iem" a „Freiheit" wrzała wojna. Algin bowiem prowadził wówczas nagonkę na wszystkich, którzyby śmieli czytać burżuazyjne gazety.

„Nacjonalizm Kahana jest ostatniej sorty. Religja jego — to stek chamskiego (vulgar) sentymentalizmu, szlochania nad pięknością starego żydowskiego miasteczka, sztraj młoch, Thorcią świętą i kochaną". Tak pisze Algin. Może to prawda. Ale czytajmy czy on lepszy?!

„Młody uczeń (Taumudu) w Beth Hamidrosz podnosi swe znużone oczy i patrząc w dal powtarza słowa proroka „głos w Rama słyszan jest. Rachel opłakuje synów swoich, iże ich niemasz....

Siedzi żyd w kramiku na odludnej żydowskiej ulicy i oczekuje na kundmanów. Zimno mu i smutno... marzy. Marzy o królach, gaonach, złotych pałacach... Ho, ho, on kramarz, ale nie taki biedny jakby sobie ktoś myślał....."

Po co więcej przykładów z pism Algina. Dyzenterja uczuć — i to wszystko. Religji — całe cebry. Myślałby kto, że to misnagid z Dubna mówi. Szkoda, że bez uczuć... I nie tak mądrze! U Algina koszerny żyd składa się ze sztrajmłoch, Thorci, tałes, cyces, ale swój garb chce wpakować Kahanowi na grzbiet.

Swoją drogą oddałbym trzech Alginów za jednego ucznia z Beth Hamidrosz (gdyż ten zna przynajmniej Talmud).

„Kahan drukował „Forwerts" krwią Aljantów, a potem Niemców" — powiada Algin. Myślałby kto, że on, Algin walczył jak lew lub lampart przeciw militarystom.

(C. d. n.)

CO SŁYCHAĆ W ZAKOPANEM?

Pobicie prowokatora

Znany był nam właściciel sklepu owocowego „**Ślązaczki**" przy ul. Krupówki p. **Szerman** z tego, że uporczywie prowokował Młodych, którzy mu się nie podobali spowodu antysemickich przekonań. On to przed rokiem brał udział w napadzie ulicznym na kupca polskiego, pana D., za co został ukarany 7-dniowym aresztem, on zaczepiał przechodniów wygrażając się miotłą, obrzucał ich ordynarnemi przezwiskami, napastował kolportera pism narodowych. Wszędzie go było pełno.

Aż wreszcie trafił... na kamień, pana M., który w nocy zaczepiony przez żydowina sprawił mu porządne lanie. Lecząc się w szpitalu p. Sz. spoważniał, podobno obiecał się poprawić, a nawet Zakopane opuścić.

Zawiadamiamy polską publiczność, że dotychczasowa polsko - żydowska Drukarnia Tatrzańska (parawanem p. **Kwapiszowa** a za parawanem p. **Chaskiel Eisen**) stała się czysto żydowską, gdyż p. Eisen zakład kupił.

P. Ferber (Sandel) z paczki **Sztumachina i Szermana** właściciel sklepu spożywczego, przy ul. Krupówki mimo wielu interwencyj i kar policyjnych jest niepoprawny i dalej wpuszcza w niedzielę kupujących bocznem wejściem.

Zaczynamy stroić palestyńskich chaluców!

ŁÓDŹ (—) Dowiadujemy się, że „Polsko - Palestyńskie Towarzystwo Handlowe" opracowało „genjalny" projekt wywożenia do Palestyny wszystkich „ramszów"! Jest to pierwsza „próbka" działalności, powstającego obecnie pod nazwą „Unji Zrzeszeń Włókiennictwa Polskiego", kartelu włókienniczego. — Wszystkie te instytucje: łódzka Izba Przemysłowo - Handlowa, kartel włókienniczy, „Polsko - Palestyńskie Towarzystwo Handlowe", występują ce w miarę potrzeby pod tą lub inną nazwą, są w gruncie rzeczy jedną grupą, kierowaną przez tych samych ludzi. Wszędzie na czele nominalnie stoi gen. Maciszewski, a faktycznie wszystkiem kieruje „wielki" Eitingon i inni żydowscy potentaci. Te same nazwiska powtarzają się stale, jeno raz taki pan występuje jako prezes czy wiceprezes Izby Przemysłowo - Handlowej, a innym razem, jako przedstawiciel Zw. Przemysłu Włókienniczego....

Ostatnio, po dłuższej walce, udało się wielkim przemysłowcom włókienniczym przełamać opór mniejszych przedsiębiorców i stworzyć kartel. Jeszcze się nie odbyło pierwsze oficjalne posiedzenie owego kartelu, czyli „Unji Zrzeszeń Włókiennictwa Polskiego, a już skartelizowane żydostwo pokazało swe pazury!

Występując tym razem jako przedstawiciele „Polsko - Palestyńskiego" Towarzystwa Handlowego", gen. Maciszewski, Eitingon i Sp. doszli do wniosku, że sprzedawanie „ramszów", czyli posezonowych towarów w Polsce jest wysoce niewskazane, gdyż obniża ceny.... Istotnie „zramszowaniu" podlegają często duże partje wyrobów włókienniczych i to niekoniecznie po sezonie. Gdy pewna fabryka znajdzie się w trudnej sytuacji i musi szybko zdobyć pewną ilość płynnej gotówki, — „ramszuje" część towaru i rzuca na rynek po cenie znacznie niższej, często nawet, poniżej kosztów produkcji. Oczywiście to psuje ceny innym. Więc ...wic postanowiono, że teraz wszystkie towary „zramszowane" zamiast na rynku polskim, będą sprzedawane w Palestynie!

Choć „ramsze" sprzedawane są po bardzo niskich cenach, fabryka nic na tem w zasadzie nie traci, bo w cenę towarów normalnie sprzedawanych wlicza się zgóry już stratę ponoszoną przy „ramszowaniu" jego po sezonie. To też obywatel, kupując metr perkalu, płaci nietylko jego istotną wartość, ale zgóry nadpłaca na poczet strat, jakie fabrykant w przyszłości poniesie, „ramszując" część towaru, w sezonie niesprzedanego... Dotąd więc jedni w Polsce, chcąc ubierać się w modne towary, przepłacali, ale zato inni, których nie było stać na uganianie się za modą, mogli nabyć towary taniej.

Obecnie tego już nie będzie. Polak kupując wyroby włókiennicze, będzie przepłacał, aby pokryć straty fabrykanta, wywożącego część towaru po cenach niezwykle niskich do Palestynyn! Słowem, my w Polsce będziemy przepłacali towary włókiennicze po to, aby palestyńscy żydzi mogli kupować je za bezcen!

Z wyrobami włókienniczemi powtórzy się ta sama historja, co z cukrem.

Robotnik czy chłop w Polsce nie może sobie pozwolić na kupno dla dziecka cukru, bo cena jego jest niezwykle wysoka. Cena zaś cukru jest dlatego tak wysoka, bo kartel cukrowy traci na partjach taniego cukru, wywożonego do Anglji na tuczenie świń! Kartel na cukrze sprzedawanym do angielskich chlewów po kilkanaście groszy za kilo nie traci. Polacy, płacąc grubo powyżej kosztów, nietylko pokryli straty, poniesione na angielskim eksporcie, ale jeszcze złożyli na ładny dochód, skrzętnie chowany do kas pancernych przez dyrektorów kartelu...

Teraz nietylko będziemy wypasali angielskie świnie, ale jeszcze i stroili palestyńskich „chaluców". A że skutkiem nadmiernie wygórowanych cen Polacy będą musieli często gęsto obyć się bez całej koszuli, czy spodni — to kartel nie wzrusza. Ich obchodzi jedno — zysk i tylko zysk.

Obojętnie, czy zysk ten będzie osiągnięty drogą niewielkiego stosunkowo zarobku na wielkiej ilości towaru, czy drogą paskarskich cen, zdartych przy niewielkim obrocie; wszystko jedno, byle suma ogólna zysku była jak największa!...

No, a przytem zrobi się dobry uczynek — da się sympatycznym pionierom palestyńskiego, wojującego żydostwa tanie ubranie.

Nie darmo kierownikami nowonarodzonego kartelu włókienniczego są prawie sami żydzi. Pamiętają oni o swych palestyńskich braciach i bardzo chętnie będą ich stroić, zwłaszcza, że za te stroje nie będzie trzeba płacić z własnej kieszeni: zapłaci polski konsument, „goj"!

Powstaje teraz pytanie: co w całym tym interesie robi p. gen. Maciszewski, potrójny prezes i dyrektor? Czy ta filantropja z polskiej chudej kieszeni na rzecz bogatej Palestyny istotnie jest przez niego popierana?

Przecież palestyńscy „chaluce", choć wyznania mojżeszowego, nie są przecie obywatelami Polski! Czyżby p. gen. Maciszewski uważał za wskazane opiekowanie się żydostwem na całym świecie? I to opiekowanie się kosztem coraz bardziej z roku na rok ubożejącego społeczeństwa polskiego?

Nie wątpimy, że np. p. prezesowi Eintingowi bliższy jest palestyński żyd, niż miejscowy „goj", ale czyżby i serca innych, chrześcijańskich członków „Unji", również biły w tamtym kierunku?

Żydowski przemyt narkotyków w Bułgarji

SOFJA (—) Policji kryminalnej udało się wykryć aferę przemycania narkotyków, w której zamieszani są: Juljusz Iselipe, obywatel francuski, funkcjonarjusz towarzystwa „Orient - Ekspress", żydzi bułgarscy Isaak Anawi, Filip Capon i Natan Bejkow, oraz kilku funkcjonarjuszy towarzystwa Wagons-Lits.

W wyniku żmudnego śledztwa dokonano licznych rewizyj, w czasie których skonfiskowano 9 kg heroiny i 2 kg morfiny. Wszystkich aresztowano.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!!

A w Polsce narady i czekanie... Włochy tworzą dla siebie nową ojczyznę w Afryce. Włochy łamią wszelkie przeszkody. Włochy stają przeciw potężnej Anglji. Na zamknięcie kanału Sueskiego Włochy odpowiadają: nie szkodzi! — wojsko, żywność, amunicję przewieziemy hydroplanami! Włochy mają najpotężniejsze na świecie lotnictwo. Niemcy zorganizowane, wewnętrznie zjednoczone, stanowią potężny blok gospodarczy i polityczny, z którym cała Europa musi się liczyć. Sowiecka Rosja imnie ustępuje: świeżo czytaliśmy, że armja sowiecka może przewieźć swemi aeroplanami całe pułki i spuścic tysiące ludzi na spadochronach na tyły nieprzyjacielskie. Tysiące ludzi wraz z karabinami zwykłemi i maszynowemi. A w Polsce narady i czekanie.... Czekaliśmy aż się skończą wakacje. Czekaliśmy aż się skończą wybory, które nikomu ani pomogą ani zaszkodzą. I jeszcze czekamy.... A pan Matuszewski, głośny sanator, ciągle radzi, ciągle pisze, ciągle poucza. Do krocset djabłów! Gdzieżeś pan był, panie Matuszewski, przez 10 lat?! Siedziałeś pan tam, gdzie się nie pisało o polityce, ale politykę się robiło. Doprawdy tylko w Polsce jest możliwy taki tupet! Gdzieindziej pan Matuszewski byłby raz na zawsze ośmieszony. Należy go coprędzej mianować profesorem ekonomji w wyższych klasach średniej szkoły dla panienek.

GRABARZE.

DĄBROWA GÓRNICZA. Zapytujemy p. Walickiego, piekarza, czy w Dąbrowie brakuje Polaków chętnych i zdolnych do pracy, że przy rozwożeniu chleba zatrudnia pan żyda?!

CZELADŹ—PIASKI. Wśród miejscowych kolejarzy sporo jest tych co żydów popierają, ale p. Antoni Jaczkowski, nadzorca torowy — linji towarowej — śmiało może uchodzić za pierwszego poplecznika żydów. Bowiem nietylko artykuły spożywcze zakupuje wyłącznie u żydów, lecz także inne towary. Jego zdaniem, żyd Suchecki, przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu, ma najlepszą łokciówkę i galanterję. Tak więc co nie kupi u żydów na miejscu, kupi — u zamiejscowych. I potem się dziwić, że żydzi dobrze się w Polsce czują, jedzą gęsinę... Polacy, bracia przymierają głodem.

Inteligencji miejsc. pod rozwagę. Żyd Gotesman, kupiec na Piaskach, handlujący „z towarem spożywczym“ cieszy się specjalnem zaufaniem tut. inteligencji. Gotesman nie może się skarżyć na kryzys. Od rana do wieczora panuje u niego ruch ożywiony, tak, że w obsługiwaniu klientów musi mu pomagać żona i dzieci. I choć żyd brudny, żona i dzieci wyglądają, jakgdyby się nigdy nie myły. Sklep również nie grzeszy czystością, lecz Polacy i piękne Polki nie widzą tego ani nie czują. Przychodzą tu, bo, jak się wydaje, taniej kupią i mniej wydadzą... pieniędzy na utrzymanie siebie i swych dzieci. Jak ta oszczędność wygląda?... Oto Gotesman w ciągu krótkiego stosunkowo czasu z nędzarza stał się człowiekiem zamożnym. Posiada dwie kamienice. Czy nie pamiętacie w jakim stanie Gotesman przywędrował na Piaski? Na tandecie wam sprzedanej dorobił się majątku, gdy wy, kupując rzekomo taniej nietylko nic nie zaoszczędzili, ale jeszcze stracili dużo. Byłby najwyższy czas, ażeby Polacy, w pierwszym rzędzie ludzie z inteligencji przejrzeli na oczy!

SOSNOWIEC. Jak się dowiadujemy, p. Patyga, o którym pisaliśmy, że u żyda wydrukował ulotki reklamujące swą restaurację, osobiście ulotek nie zamawiał, tylko przyjął jako ekwiwalent od swego dłużnika p. Stanisławskiego, który bez zgody p. Pałygi ulotki wydrukował u żyda. Panie Stanisławski — czy tej roboty nie mógł wykonać drukarz Polak?

Prof. Józef Olszewski, z gimn. Bolesława Prusa na Pogoni, zakupuje materjał do pracowni gimn. u żydów. Również uczniom wskazuje adresy żydów, gdzie mają się zaopatrywać przybory. Nie wielu jednak uczniów wzoruje się na przykładzie swego wychowawcy. Dorastająca młodzież polska, urodzona i wychowana w warunkach powojennych widzi jaśniej od starszych otaczającą rzeczywistość. Młodzież nie lubi żydów, bo lubieć ich nie może, więc też dla żydofilów niema dużo szacunku. Smutne to, że spowodu żydów pogłębia się różnica między starszem i młodszem pokoleniem, która rozbiła już cały naród.

Swego czasu grono robotników w Sosnowcu, wykupiło z rąk żydowskich dwie kamienice mieszkalne. Wśród udziałowców znalazł się niestety — p. Bielowski, obecnie prowadzący sklep spożywczy w Będzinie - Koszelew, który w tych dniach sprzedał swój udział żydówce Haji Frydeckiej. Pan B. wraz z żoną są dobrymi katolikami, za dobrych uważają się Polaków, z Polaków żyją — to mu jednak nie przeszkadzało oddać swój udział żydowi, mimo tego, że o kupno ubiegali się Polacy, a nawet dawali wyższą cenę. Hańbiący czyn p. B. wywołał wśród spólników-robotników żywe oburzenie, oraz czynione są odpowiednie kroki, ażeby akt unieważnić. My ze swej strony oddajemy pod pręgierz opinji publicznej postępowanie p. B. i, wyrażamy uznanie kooperatywie robotników za mężną obronę majątku narodowego.

PŁOCK. Na tutejszym terenie również daje się dotkliwie odczuć masowy napływ żydów. Kilkanaście lat temu jeszcze nie było ani jednego statku wodnego należącego do żyda. Dziś nietylko opanowali żeglugę, posiadają statki, autobusy, ale swoimi ziomkami obsadzili posady kontrolerów, kasjerów i t. d. Większość tutejszych mleczarń jest własnością żydów, którzy wskutek cichego porozumienia najbezczelniej okradają chłopów. Są tu dwa polskie pisma codzienne. Jedno trzyma wyraźnie stronę żydów i chwali sanację, drugie w dalszym ciągu używa dużego „Ż“ jeżeli musi pisać o żydach.

W Płocku jest kilku dobrych fotografów Polaków, jednak żyd fotograf nazwiskiem Dęb, cieszy się większem poparciem osób prywatnych i organizacyj. Dla licznych kół zw. rezerwistów, żyd Dąb wykonuje 80% zdjęć. Nie dziwimy się, że Polak lubi się fotografować w mundurze, lecz trudno nam pojąć tę miłość b. żołnierza do żyda. Czyżby w ten sposób usiłowano żydów — narazie fotografów — oswoić z widokiem munduru, i zrobić z nich przyszłych żołnierzy. A może to już tak z przyzwyczajenia, dla tradycji żydowi przeznacza się zysk, obojętnie czy to wojna, czy pokój, dla Polaka trud i ofiarę....

Żydofilstwo i głupota kwitną tu w najlepsze. Rezultaty są smutne, zastraszające. Na 80 malarzy pokojowych 48 żydów, 90 proc. straganów z obuwiem, łokciówką, galanterją i manufakturą — prowadzą żydzi. Na trzydziestu kilku fryzjerów jest 25 żydów. Adwokatura zażydzona w 70 proc. Żydzi się mnożą i bogacą, Polacy schodzą na dziady, cierpią nędzę, nie mają ani chleba ani pracy dla swych dzieci.

Najwyższy czas Rodacy z terenu płockiego pomyśleć o obronie! Prostować wynędzniałe karki, zrywać z żydami i z tymi co żydów popierają, tworzyć czysto polski handel i rzemiosło — organizować się i walczyć o „Polskę dla Polaków“.

KRZYWDA

Tak zwane „chore kasy“ dawno już przemianowano na Ubezpieczalnie społeczne, ale do dnia dzisiejszego wady i rażące niedomagania pozostały nietknięte, albo tak zmnienione, że w niczem nie poprawiły doli ubezpieczonych. Źle i nieudolnie prowadzone były ubezpieczalnie za czasów gospodarki zarządów wybieranych. Zarządy te były z zasady partyjne, opanowane wyłącznie przez menerów z P.P.S. Kwitło partyjnictwo i protekcje. Trzeba to było zmienić. — Zmiana nastąpiła, lecz nie ta, której oczekiwali ubezpieczeni. Zniesiono „demokratyczne“ zarządy, gospodarkę i opiekę powierzono komisarzom: ludziom wypróbowanym i zasłużonym w... polityce „bezpartyjnej“. Bebek zastąpił pepesa, nastąpiła generalna zmiana przekonań — w czem pierwsze miejsce zajęli żydzi, — podwyższono składki, obniżono świadczenia. Nastąpiła więc prosta zmiana warty, a z nią wzmożony pęd do oszczędności kosztem ubezpieczonych.

Dzisiejsze ubezpieczalnie są o wiele dalsze od wczorajszych w spełnianiu swych obowiązków, mimo to, ich włodarze — są w cenie. Wystarczy spojrzeć na listę nowych posłów i senatorów, ażeby znaleźć potwierdzenie. Ludzie obeznani „z usanowanemi“ ubezpieczalniami znaleźli się w jednej i drugiej izbie, i, tylko czekać, — jak wzorem ubezpieczalni zacznie się praca około uzdrowienia naszej gospodarki państwowej. Zanim jednak to nastąpi dajmy głos faktom. Popatrzmy kto i jak gospodaruje w ubezpieczalniach.

Opłakany stan gotówkowy ubezpieczalni i niezadowolenie ubezpieczonych skłoniły miarodajne czynniki do szukania dróg wyjścia: dosłownie pieniędzy na pokrycie ciągłych niedoborów, i powołania komitetu do opracowania wielkiej reformy ubezpieczeń. Oile powołanie tego komitetu jest dla każdego rzeczą zrozumiałą i mile widzianą, to nikt nie może tego pojąć z jakiego powodu na członków komitetu, ciała doradczego przy ministerstwie Pracy i Opieki, składającego się z trzech osób wybrano jednego lekarza Polaka z Warszawy, żyda z Krakowa i przechrztę Rydla z Łodzi. Komitet, na szczęście nieliczny, jeździ wagonami pierwszej klasy, salonkami do Warszawy, bierze djety i radzi nad dolą ubezpieczonych, lecz, jak dotąd, nic nie wymyślił. Zamiast poprawy sytuacja ulega pogorszeniu. Ma się wrażenie, że całą filozofją komitetu, oraz ludzi zajmujących się sprawami ubezpieczenia, jest dążenie, aby po staremu brać składki, po nowemu opiekę ubezpieczonych powierzyć ubezpieczonemu. Właściwie ubezpieczalnie w stosunku do członków nie wiele inaczej postępują, zawsze jednak jeszcze coś dają. To też kierownicy ubezp. starają się indywidualnie do minimum sprowadzić swoje usługi.

Wydaje się instrukcje lekarzom, pisze poufne okólniki. Jeden z tych okólników podpisany przez lekarza naczelnego U.S. w Płocku, żyda Kirszensteina m. in. mówi:

„Pomimo stale powtarzających się konferencyj, oraz okólników w sprawie oszczędnego zapisywania leków, jak stwierdzają rachunki, dział ten wykazuje stale nadmierne wydatki. Bilans za 6 miesięcy wykazał, że na leki zostało wydane o 8 tysięcy więcej niż przewiduje budżet, czyli wydatkowano miesięcznie o zł 1.300, ponad normę. Szczegółowe badania stwierdziły, że chorzy bezwzględnie otrzymują zadużo leków....

Za dużo „uniwersalnej“ aspiryny i kwaśnej wody... Czy też zamało dobrych chęci i rozumu, niezbędnych do przeprowadzenia reformy, któraby postawiła ubezpieczalnie na wysokości zadania?!

Niedomagania naszych ubezpieczalń są aż nadto wyraźnym dowodem bezplanowej i szerszej myśli — decydującego obozu politycznego w Polsce, który z krzywdą dla narodu i siebie uwierzył w niezawodność rozumu i złota żydowskiego.

J. Pawiński.

Polscy nędzarze, łączcie się przeciwko obcym bogaczom !

Redaktor i Wydawca Józef Kojder.
Drukarnia L. Gronuś, dzierżawca: J. Kowalski.